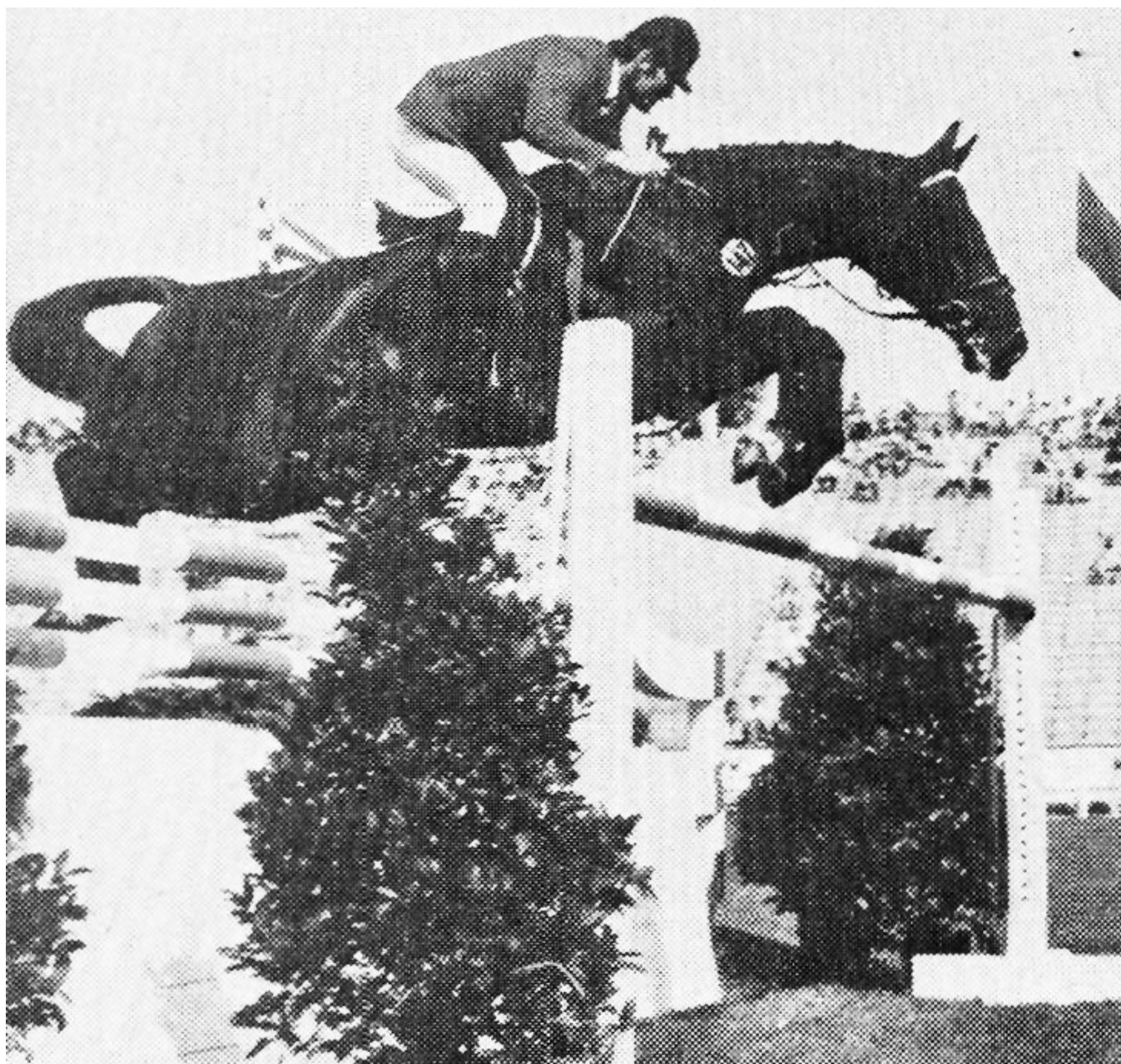


Mistrzostwa Europy w skokach, Rotterdam 1979

Władysław Byszewski



Mistrz Europy Gerd Wiltfang (RFN) na 8-letnim westfalskim Romanie. Złoty medal zapewnił sobie dwoma bezbłędny przejazdami w finale. Para ta jest również w posiadaniu aktualnego tytułu mistrza świata zdobytego w toku 1978 (wg Reiter Revue, nr 10/78).

Po raz pierwszy ekipa polska wystartowała w mistrzostwach Europy w konkurencji zespołowej. Przed laty mierzyliśmy swe siły, ale jedynie w konkurencji indywidualnej, w której zresztą Jan Kowalczyk na Drobnicy w 1967 r., również w Rotterdamie, prowadząc przez pierwsze dwa dni, zajął ostatecznie bardzo wysokie IV miejsce ex aequo z tak renomowanym jeźdźcem jak Nelson Pessoa.

Od tego czasu nie mieliśmy możliwości startu w tak dużej imprezie. Po długiej przerwie start ekipy w ME i do tego na mało jeszcze doświadczonych koniach, był może jeszcze przedwczesny, niemniej jednak chcąc wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich musieliśmy mieć odpowiedź na pytanie czy stać nas na konkurowanie w najwyższej rangi imprezie?

Selekcja, zarówno jeźdźców jak i koni, była oparta na wynikach w zawodach międzynarodowych i mistrzostwach Polski. Do udziału w ME ostatecznie zostali zakwalifikowani: Janusz Bobik z końmi Szampan i Zygzak, Krzysztof Ferenstein z Kobtyniem, Wiesław Hartman z Nortonem i Inwałdem, Jan Kowalczyk z Artemorem i Radarem. Jeźdźcy polscy spotkali się z całą czołówką Europy. W ME startowało 10 ekip i jeźdźcy indywidualni z Hiszpanii, Danii, Austrii i Czechosłowacji.

Na pięknym stadionie, ślicznie udekorowanym różnobarwnymi kwiatami, urozmaiconym licznymi przeszkodami naturalnymi, stawiane były przeszkody bardzo fachowo i fair, ale o dużym stopniu trudności. Trudności te przede wszystkim polegały na dosyć złośliwym ustawianiu przeszkód na niewymiernych odległościach, zarówno między przeszkodami jak i w szeregach. W tych ostatnich były one w granicach normy, ale zawsze rażąco zmieniały się z szerokich na wąskie, co powodowało wiele trudności, nawet najlepszym parom. W pierwszym dniu rozegrany został konkurs fakultatywny, podzielony na dwie serie. Zawodnicy mieli prawo startowania na jednym koniu w każdej serii. Konkurs ten rozegrano na zasadzie konkursu zwykłego, a o przydziale do poszczególnej serii decydowało losowanie.

Pierwszą serię ukończyły: Szampan z 12 pkt., Kobryń z 7' pkt., Artemor z 8 i Inwałd z 11 pkt.

Trzeba tu zaznaczyć, że nasze konie źle zniosły podróż i do Rotterdamu przyszły kaszlące, były osowiałe, z postawioną sierścią i bez apetytu, a Szampan z temperaturą. Jedyne Radar i Zygzak czuły się dobrze. Kobryń miał dobry przebieg; pechowa okazała się dla niego przeszkoda postawiona między dwoma drzewami. Bał się skoku pod gałęziami, i tam właśnie miał zatrzymanie i zrzutkę. W miejscu tym w każdym przebiegu była ustawiana przeszkoda i nigdy Kobryń nie przeszedł jej bezbłędnie. Konkurs ten wygrał dotychczasowy mistrz Europy — Holender Johan Heins na koniu Napeli Z. Jako ciekawostkę mogę podać, że mistrzowska para Gerd Wiltfang (RFN) na Roman uzyskała aż 8 pkt.

W drugiej serii startowały Norton (4 pkt.), Zygzak (0 pkt.) i idący na początku Radar (0 pkt.). Kowalczyk narzuca ostre tempo, przebywa parcours bezbłędnie i w bardzo dobrym czasie — 65,3". Rozpoczął się wyścig, ale tego czasu z bezbłędnym przebiegiem nie udało się nikomu osiągnąć. Konkurs wygrał zatem Kowalczyk, a Bobik na Zygzaku zajął wysokie IV miejsce. Mimo sukcesu tych dwóch koni do ME zostały jednak zgłoszone Artemor i Szampan oraz Norton i Kobryń.

Pierwszy dzień mistrzostw ma w swoim programie konkurs szybkości. Zwyciężył Irlandczyk — fenomenalny Eddie Macken na swym zasłużonym Carroll's Boomerang, przed Holendrem Johanem Heinsem na doskonale zapowiadającym się Argonaut Z. i Paulem Schocketnöhle (RFN) na Deister. Z nam znanych jeźdźców Nikolai Korolkow na Espadron zajął XI miejsce. Szampan z 2 zrzutkami był 27, Artemor z 4 zrzutkami 29, 33 był Norton i 38 Kobryń, obydwaj po 2 zrzutki. Różnice sekundowe były niewielkie, ale zajęte lokaty przez naszych jeźdźców dosyć dalekie.

Radat, Zygzak i Inwałd w konkursach dodatkowych nie odegrały większej roli. Ponadto Zygzak zaczął kaszleć i samopoczucie jego wyraźnie pogorszyło się.

W drugim dniu program mistrzostw obejmuje konkurs rozegrany na zasadzie Pucharu Narodów, z klasyfikacją zespołową i indywidualną. Ekipa nasza wylosowała nr 1 i jako pierwszy wystartował K. Ferenstein na Kobryniu. Robi zupełnie dobry przebieg. Kobryń zrzuci bramkę pod nieszczęsnymi drzewami i strąca jeszcze jedną przeszkodę. Zerowych przebiegów jest niewiele i len jego wynik liczy się.

Z polskich koni drugi startuje Szampan. Skacze nieźle, ale widać, że ma za mało rutyny i trudno mu dać sobie radę z różnymi odległościami w szeregach. Schodząc z parcoursu mocno kaszle. Należy tu zaznaczyć, że Szampan był jednym z 2 koni 7-letnich uczestniczących w ME.

Trzeci koń w zespole to Artemor. Był on prowadzony nieco za sztywno i przez to wiele jego skoków

było z „odwrotnym krzyżem” co powodowało zrzutki zadem. Norton przechodzi z 4 zrzutkami. Ma on jak zawsze trudności z wysokimi star jonatami, na których często zostawia jedną przednią nogę nie należycie złożoną.

Po pierwszym nawrocie prowadzenie objęli Anglicy z 8 pkt., przed Irlandią i RFN — po 12 pkt., dalej Szwajcaria 16 pkt., Holandia — 17 pkt., Francja — 24, Szwecja 32. Belgia - 36 1/4, ZSRR - 36 3/4 i Polska — 44 1/1 pkt. W drugim nawrocie Kobryń idzie znacznie gorzej, ma zatrzymanie przed tą pechową bramką, drugi raz w szeregu potrójnym, z którego polem wychodzi bardzo łatwo. W sumie zarabia 27 3/4 pkt. Szampan też pogarsza wynik na 32 pkt., Artemor uzyskuje 21 1/2. Natomiast Norton powtarza swój poprzedni wynik.

Z ciekawszych przebiegów należy odnotować, zerowe przebiegi Anglika D. Rickettsa na Hydrophane Coldstream, Austriaka Hugo Simona na Gladstone i Szwajcara W. Ga-bathulera na Harley. W konkurencji zespołowej złoty medal zdobyła Wielka Brytania z 24,70 pkt., przed RFN — 30,95 pkt., Irlandią — 34,10 pkt., Holandią 46,80 pkt., Szwajcarią 59,25 pkt., Francją — 73,30 pkt., Belgią 86,25 pkt., Szwecją — 113,50 pkt., Polską — 152,50 pkt. i ZSRR — 157,70 pkt.

Po dwu konkurencjach na czoło jeźdźców indywidualnych wysunął się Hugo Simon z 2,10 pkt. przed Irlandczykiem Eddie Mackenem 3,75 pkt.; dalej uplasowali się: III -D. Ricketts (W.B.) — 4,65 pkt., IV — W. Gabathuler -5,55 pkt., V — G. Wiltfang — 8,95 pkt. r i VI — P. Schockemöhle — 9,10 pkt., obaj RFN. Wysoką ósmą pozycję zajął Nikolai Karolkow z 12,70 pkt. Nasi jeźdźcy zajęli dalekie miejsca: 34 — Hartman: 48,80 pkt., 35 — Kowalczyk: 53,10 pkt., 39 — Bobik: 62,85 pkt. i 40 — Ferenstein: 64,65 pkt.



Przed finałem prowadził Hugo Simon (Austria) na 8 l. hanowerskim Gladstone. W finale zrobił dwa błędy i zdobył "tylko" brązowy medal (wg Rester Revue, nr 4/79).

Finał mistrzostw Europy zapowiadał się bardzo interesująco. Jedna zrzutka mogła przesądzić o wszystkich trzech medalach. Niestety szans, na czołowe miejsca nasi jeźdźcy już nie mieli.

Finał składał się z 2 nawrotów. W pierwszym startowali wszyscy zawodnicy, którzy ukończyli poprzednie półfinały. Parcours składał się z 11 przeszkód 160 cm, w tym 2 szeregi, z tego jeden potrójny: okser— 7,20 m stacjonata i na 8 m triplebarr, Szereg ten sprawił wielu koniom dużo kłopotów. W drugim nawrocie prawo startu miało 20 zawodników najlepiej sklasyfikowanych. Parcours obejmował 8 przeszkód o maksymalnych parametrach i był bardzo trudno technicznie ustawiony. Po szerokim rowie z wodą na bliskiej odległości był szereg z dwu bramek. Bramki te były ustawione pod dosyć ostrym kątem do rowu. Ta kombinacja również nastęrczała wiele kłopotu i ona właśnie przesądziła o medalach.

W pierwszym nawrocie z polskich koni Artemor robi 12 pkt., Kobryń 14 1/2 i Norton 12. Ciągłe kaszlący Szampan po błędzie zostaje wycofany z przebiegu.

Wielkie obciążenie psychiczne dało znać o sobie. Jeźdźcy bezbłędnie Hugo Simon robi jedną zrzutkę, a Eddie Macken ma również identyczny wynik.

Znakomicie przeprowadzili swe konie G. Wiltfang, P. Schockemöhle i J. Heins, przechodząc parcours bezbłędnie. W drugim nawrocie jeźdźcy startowali odwrotnie do zajętych pozycji.

Najmniej karnych punktów miał nadal H. Simon (6,10), dalej E. Macken (7,75), D. Ricketts (8,65), G. Wiltfang (8,95) i P. Schockemöhle (9,10). J. Heins na VI miejscu miał już 12,19 pkt. Zatem było oczywiste, że jedna zrzutka może zrobić duże przesunięcia na pierwszych pięciu miejscach. Pierwszy bezbłędny przebieg należał do Holendra H. Noorena, jednak 12 pkt. z pierwszego nawrotu przekreśliło jego szansę. Podobnie W. Gabathuler, straciwszy 8 pkt. w pierwszym, mimo czystego drugiego nawrotu nie miał szans na wysoką lokatę. Jedyna amazonka Caroline Bradley otrzymuje tylko, 1,4 pkt. za przekroczony czas.



Dekoracja ekip w konkurencji zespołowej. Z prawej strony mistrzowie Europy — zespół W. Brytanii w składzie (od prawej): Caroline Bradley — Tigre, Malcolm Pyrah — Law Court, Derek Ricketts — Hydrphane Coldstream i David Broome — Queensway Big Q. Z lewej strony wicemistrzowie — zespół RFN: sześć ekipy Alwin Schockemöhle oraz Gerd Wiltfang — Roman, Paul Schockemöhle — Deister, Peter Luther — Livius i II. W. Johannsman — Sarto. Widoczne także inne ekipy. W środku brązowi medaliści — zespół Irlandii (1 jeździec cywilny i 3 wojskowych), na drugim planie z lewej strony ekipa Polski (wg Reiter Revue nr 9/79).

P. Schockemöhle i G. Wiltfang, jadąc bardzo skoncentrowanie, przechodzą bezbłędnie. D. Ricketts natomiast, jadąc dotychczas tak wspaniale robi 8 pkt. I teraz dopiero ważyć się będą losy mistrzostw. Dwaj potencjalni kandydaci pozostali na koniec. Eddie Macken bardzo precyzyjnie prowadząc konia łapie wodę i otrzymuje 4 pkt. Tym samym stracił już szansę na złoto i srebro.

Hugo Simon, startując jako ostatni, dosyć energicznie prowadzi Gladstone. Robi duże najazdy tracąc cenny czas. Gladstone robi duży skok na rowie i nie daje się uregulować przed szeregiem z bramek. Popętniony błąd pozbawił Simona, prowadzącego przez trzy konkurencje mistrzostw, złota i srebra. Tytuł mistrza Europy i złoty medal przypadł G. Wiltfangowi na Romanie, aktualnemu mistrzowi świata. Medal srebrny zdobył Paul Schockemöhle na koniu Deister. Brązowy zaś medal wygrał Hugo Simon na koniu Gladstone. Nasi jeźdźcy zajęli miejsca: W. Hartman 30, J. Kowalczyk 31, K. Ferenstein 34.

Podsumowując wrażenia z mistrzostw Europy należy stwierdzić, że najbardziej wyrównanym zespołem był angielski, składający się z samych zawodowców. Jeździli oni bardzo równo i choć nie mieli sukcesów indywidualnych, to jazda taka zapewniła im złoty medal zespołowo. Odwrotnie ułożyła się sytuacja w ekipie RFN. Dwaj jeźdźcy Wiltfang i Schockemöhle potrafili się maksymalnie skoncentrować i to tym bardziej, im bliżej byli medali. Nie mieli jednak tak jednolitego zespołu, aby

wygrać z Wielką Brytanią.

Duże postępy zrobiła Irlandia. Jej zawodowy jeździec Eddie Macken jest niewątpliwie jeźdźcem najwyższej klasy. Bardzo poprawili sposób i styl jazdy jeźdźcy wojskowi, z których najbardziej wyróżnia się kapitan Con Power. Bardzo dobry i wyrównany zespół to ekipa Holandii, której jeźdźcy jeżdżą bardzo poprawnie, a dysponują dużą ilością koni — najwyższego gatunku skoczków, hodowli stadniny Zangersheide, własność utalentowanego hodowcy Leona Melchiora.

Z jeźdźców na wyróżnienie zasługuje Nikolai Karolkow, który bardzo poprawnie przeprowadzał swego Espadrona. Jest to koń na pewno bardzo dobry, ale trzeba podkreślić, że był doskonale przeprowadzony. Patrząc z boku miało się wrażenie, że wszystkie odskoki tej parze pasują.

Jak na tym tle wypadli nasi jeźdźcy i konie? Niewątpliwie brak im obycia z tak poważnymi parcoursami. Popelniane błędy były często przypadkowe i nie wynikały z braku klasy czy z braku koniecznej skoczności. Start w mistrzostwach Europy był trochę przedwczesny dla Kobrynia, a na pewno dla 7-letniego Szampana.

Usunięcie usterek w prowadzeniu konia w parcoursie umożliwi koniom tej klasy co Norton, Artemor, Kobryń czy Szampan, wykazanie swoich możliwości. Okres rocznego przygotowania dał dużo i niewątpliwie jeźdźcy polscy poprawili swój styl jazdy. Do IO w Moskwie pozostał rok, jest to i dużo i bardzo mało, ale wystarczająco na to, aby przez zimę usunąć usterki jeźdźców, które w tej chwili są większe niż błędy popelniane przez konia. Bardzo intensywna praca zimowa i start w największej rangi zawodach mogą zespół polski doszlifować do występu z szansami na IO w Moskwie.